



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

Przyniosła
im wojna śmierć
i cierpienie.
Zabrała wielu
bliskich, godność
i mienie



PAMIĘCI DZIECIOM
OFIAROM OBOZU HITLEROWSKIEGO
W ZWIERZYŃCU
STOWARZYSZENIE DZIECI OFIAR
OBOZU HITLEROWSKIEGO
W ZWIERZYŃCU
SAMORZĄD GMINY
2009 ROK

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

Rany wojna zadała...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

1 września 1939 roku Niemcy, dokonując agresji na Polskę, rozpoczęły II wojnę światową. Jednym z głównych celów, jaki im przyświecał, była chęć przekształcenia Europy Środkowo-Wschodniej w tzw. niemiecką przestrzeń życiową (Lebensraum). W praktyce idea ta miała być realizowana na drodze podporządkowania Słowian, traktowanych zgodnie z przyjętą teorią za „rasę niższą i gorszą”, a następnie zasiedlenia zamieszkałych do tej pory przez nich obszarów przez Niemców. Ośrodkiem odpowiedzialnym za urzeczywistnienie tych planów był utworzony 7 października 1939 roku Komisarjat Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny na czele z Reichsführerem SS Heinrichem Himmlerem. Ugruntowanie władzy niemieckiej na zajmowanych terenach wiązało się m.in. ze skonsolidowaniem Niemców zamieszkujących dotąd poza granicami Rzeszy, z germanizacją ludności uznanej za cenną pod względem rasowym oraz osadzeniem na tym obszarze reichs- i volksdeutschow.



Wysiedleńcy prowadzeni do obozu na ul. Łąkowej w Łodzi. AIPN

Osiedlenie Niemców na nowych, wyznaczonych pod kolonizację terenach oznaczało wypędzenie miejscowej ludności, a nawet jej eksterminację. Ofiarami pierwszych wysiedleń, przeprowadzonych w latach 1939–1941, padli mieszkańcy terenów bezpośrednio włączonych do III Rzeszy (m.in. Górny Śląsk, Wielkopolska, Pomorze, Suwalszczyzna). Akcja swoim zasięgiem objęła co najmniej 460 tys. Polaków i Żydów. Wysiedleńców skierowano do Generalnego Gubernatorstwa (GG) powstałego na części terytorium II Rzeczypospolitej okupowanej przez Niemców, a na ich miejsce sprowadzono m.in. Niemców bałtyckich.



Podział ziem polskich pod okupacją niemiecką. Oprac. Anna Łukasik



Reichsführer SS Heinrich Himmler, komisarz Rzeszy ds. umacniania niemieczyny (od października 1939 roku)
AIPN



Niemiecy koloniści. Zdjęcie wykonane w okolicach Skierbieszowa przez Teodozję lub Wincentego Podolaków. Zbiory Adama Gąsianowskiego



Przybycie ludności wysiedlonej z Kraju Warty do obozu Centrali Przesiedleńczej w Łodzi, 1940 rok. AIPN

Wystawa *Planung und Aufbau im Osten* (tłum. *Plany i realizacja na Wschodzie*) otwarta 23 października 1941 roku w Poznaniu poświęcona wysiedleniom Polaków i Żydów z Kraju Warty. AIPN



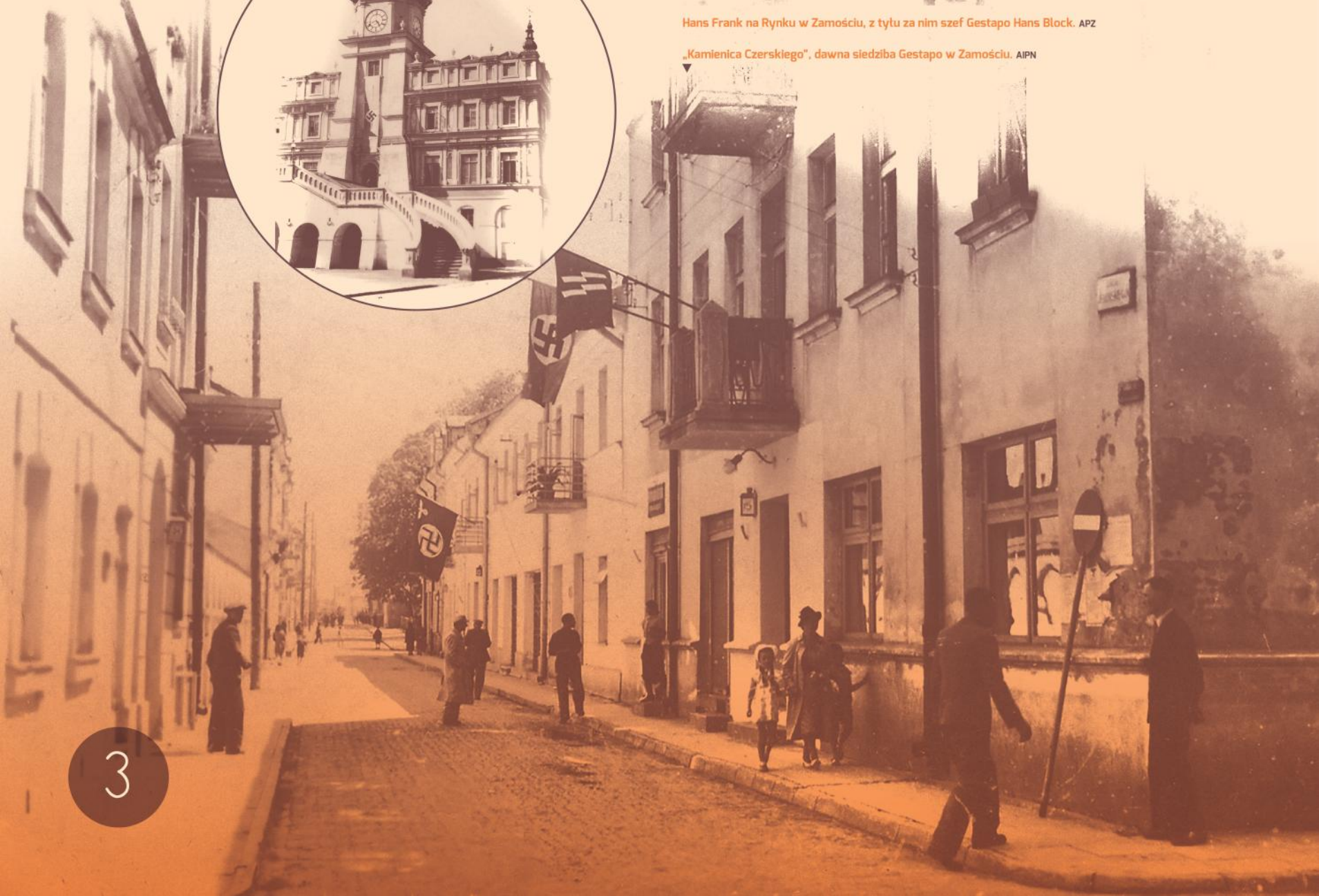
...całej
naszej
Ojczyźnie...



Zamojszczyzna to region na południu Lubelszczyzny. W czasie II wojny światowej należała do dystryktu lubelskiego znajdującego się na terenie GG. Swoim zasięgiem obejmowała obszar czterech południowo-wschodnich powiatów województwa lubelskiego: zamojskiego, biłgorajskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego.



„Kamienica Czarskiego”, dawna siedziba Gestapo w Zamościu. AIPN



Taki los okrutny „nadmudzie” im zgotowali...

Akcję wysiedleńczo-osadniczą na Zamojszczyźnie rozpoczęto na podstawie tzw. Zarządzenia ogólnego nr 17 C. Wydał je 12 listopada 1942 roku Reichsführer SS Heinrich Himmler, mianowany przez Adolfa Hitlera komisarzem Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny. Zgodnie z główną myślą tego aktu region zamojski został uznany za „pierwszy niemiecki teren osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie”. Głównym ośrodkiem odpowiedzialnym za koordynację całej akcji był IV departament Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), a zwłaszcza jedna z jego sekcji – IV B 4.

Przygotowano w niej ogólny schemat postępowania z Polakami wysiedlanymi z Zamojszczyzny, który następnie przekazano do obozu przejściowego w Zamościu. Departamentowi podporządkowany został oddział Centrali Przesiedleńczej w Łodzi (Umwandererzentralstelle Litzmannstadt), na czele którego stał SS-Obersturmbannführer Hermann Krumei.

Łódzka jednostka odpowiadała nie tylko za logistykę i realizację wysiedleń, lecz także za obozy przejściowe utworzone dla wysiedlanej ludności. Z kolei ekspozyturze w Łodzi podlegała jej filia powstała w Zamościu (Zweigstelle Zamość) z SS-Sturmabführerem Gustavem Hüttem.

Główne kierownictwo nad przebiegiem akcji sprawować miał wyższy dowódca SS i Policji w GG SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger. Bezpośrednim wykonawcą był dowódca SS i Policji w dystrykcie lubelskim SS-Brigadeführer Odilo Globocnik.



SS-Obersturmbannführer Hermann Krumei, szef oddziału Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. AIPN

Siedziba oddziału Centrali Przesiedleńczej (Umwandererzentralstelle Posen – Dienststelle Litzmannstadt, UWZ) w Łodzi przy Adolf-Hitler-Strasse 133 (obecnie ul. Piotrkowska 133). AIPN

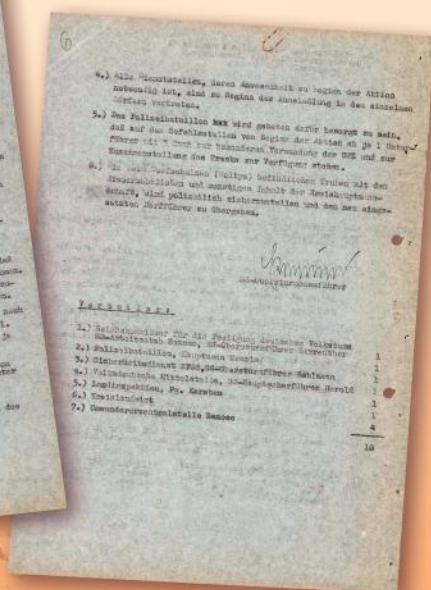
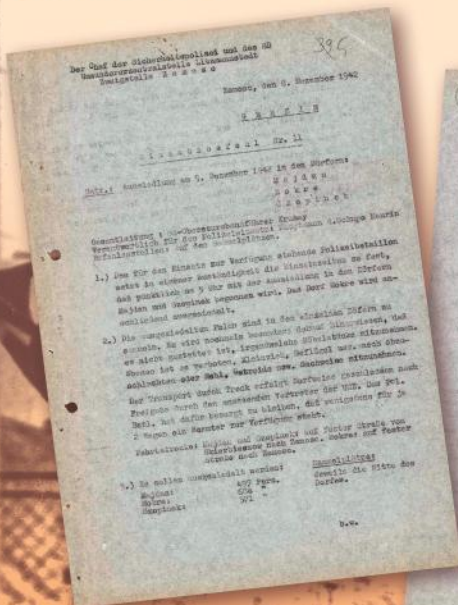


SS-Brigadeführer Odilo Globocnik, dowódca SS i Policji w dystrykcie lubelskim w rozmowie z Reichsführerem SS Heinrichem Himmlerem. NAC

SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger, wyższy dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie, pełnomocnik Himmlera do spraw umacniania niemczyzny w GG. NAC



Rozkaz operacyjny nr 11 nakazujący wysiedlenie 9 grudnia 1942 roku wsi: Majdan, Mokre, Czopinek podpisany przez Hermanna Krumei. APL



Cierpiały też dzieci tu na Zamojszczyźnie



Dzieci z okolic Zamościa, lata
trzydzieste XX wieku. APZ

Uczniowie przed budynkiem Szkoły Podstawowej im. Ignacego
Mościckiego w Skierbieszowie w latach trzydziestych XX wieku.
W nocy z 27 na 28 listopada 1942 roku wielu z nich stało się
ofiarami wysiedlenia także wsi
Archiwum Szkoły Podstawowej im. Ignacego Mościckiego w Skierbieszowie



1 września 1939 roku

W wyniku II wojny światowej **życie straciło** co najmniej **2 225 000** dzieci posiadających polskie obywatelstwo. Stały się one najbardziej bezbronnymi ofiarami niemieckiej polityki okupacyjnej skierowanej przeciw Polakom. Ginęły w trakcie prowadzonych działań zbrojnych, akcji wysiedleńczych i pacyfikacyjnych, masowych egzekucji oraz w komorach gazowych. Wywożone do więzień i obozów masowo umierały m.in. na skutek głodu, katastrofalnych warunków higieniczno-sanitarnych, rozprzestrzeniających się chorób oraz bestialstwa członków załogi. Uznane za „rasowo wartościowe” siłą oddzielano od rodziców i kierowano do Niemiec celem germanizacji.

Działania podejmowane przez Niemców wobec dzieci i młodzieży na okupowanych ziemiach polskich stanowiły jednoznaczne złamanie obowiązujących wówczas aktów prawa międzynarodowego, których Niemcy były stronami. Najważniejszym z nich była Deklaracja praw dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów w 1923 roku. Główna zasada pierwszego tego typu dokumentu o wymiarze międzynarodowym brzmiała: „(...) mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego (...). Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego (...)”.

Dzieciństwo upływało mi tak, jak i innym rodzinom do roku 1939. Słowo „wojna” dla dziecka 6-letniego było niezrozumiałe, ale straszne. Rozpoczęłam naukę. Książki chowaliśmy, gdy Niemcy wchodziłi do szkoły. Rodzice lękali się wysiedlenia. Nie rozumiałam, ale bałam się (...).

Fragment relacji Stanisławy Syski z domu Kropornickiej wysiedlonej ze Skierbieszowa. W dniu wysiedlenia miała 9 lat. S. Syska Dzieci Zamojszczyzny (w:) Dzieci i młodzież w latach drugiej wojny światowej, red. C. Plichowski, Warszawa 1982, s. 361

Do wybuchu wojny zdążyłam ukończyć 4 klasy szkoły powszechnej. Aresztowana zostałam wraz z całą rodziną w ramach niemieckiej akcji wysiedlania ludności polskiej z Zamojszczyzny (...).

Fragment relacji Zofii Łyskiej z domu Bondyra wysiedlonej ze wsi Mokre k. Zamościa. W dniu wysiedlenia miała 15 lat. APMA-B



Zdjęcie obozowe Czesławy Krajewskiej wysiedlonej z Komarowa, numer obozowy 34426. W dniu wysiedlenia miała 15 lat. Do obozu trafiła wraz z siostrą bliźniaczką Marią oraz matką. Wszystkie zginęły w KL Auschwitz. APMA-B

Zdjęcie obozowe Heleny Zalewskiej wysiedlonej z Majdanu Zamojskiego, numer obozowy 27114. W dniu wysiedlenia miała 13 lat. APMA-B

Grupa dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny, prawdopodobnie Otwock, jesień 1943 lub wiosna 1944 roku. AIPN





INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

*Brutalne uderzenia
w szyby wyrwały nas ze snu.
Nusia zapałała. Na dworze
jakiś podejrzany harmider.
Ojciec odsunął skobel.
Otwarty się drzwi. Weszło
dwóch pijanych Niemców.
Nie było kiedy płakać. Dali
dziesięć minut. W piekielnym
tempie pakowaliśmy
najpotrzebniejsze rzeczy (...).*

Fragment relacji Zygmunta Węctawika wysiedlonego
ze Skierbieszowa. W dniu wysiedlenia miał 9 lat
Wysiedlenie Skierbieszowa [w:] Nie było kiedy płakać.
Los rodzin polskich wysiedlonych z Zamojszczyzny 1942-1943,
oprac. B. Kozaczyńska, t. 1, Siedlce 2014, s. 29



Mapa wysiedlenia Zamojszczyzny
listopad 1942-lipiec 1943 roku. APMM

Mieszkańcy jednej z wysiedlanych wsi,
prawdopodobnie powiat biłgorajski, 1943 rok
AIPN

Zielone są plaszczce żołnie- rzy pukających nocą do drzwi zaskoczonych, przerażonych ludzi...



Przykładem okrucieństwa Niemców wobec dzieci i młodzieży oraz pozbawiania ich ochrony prawnej była akcja wysiedleńczo-osadnicza na Zamojszczyźnie. Przystąpiono do niej w nocy z 27 na 28 listopada 1942 roku. Wówczas to wyrzucono z domów zupełnie zaskoczonych mieszkańców Skierbieszowa i okolicznych wsi położonych w powiecie zamojskim. Wysiedlenia składały się z trzech faz i trwały:

I – do 17 grudnia 1942 roku,

II – od połowy stycznia do początku marca 1943 roku (tzw. Ukraïneraktion),

III – od 23 czerwca do sierpnia 1943 roku.

Swoim zasięgiem objęły tereny powiatu hrubieszowskiego, zamojskiego, biłgorajskiego i tomaszowskiego. Łącznie ofiarami akcji padło blisko 110 tys. Polaków z około 300 wsi. Wśród wysiedlonych znalazło się około 30 tys. dzieci.

Wysiedlenia przebiegały zazwyczaj według określonego schematu. We wczesnych godzinach rannych albo nocą otaczano całą wieś, po czym Niemcy wpadali do mieszkań i wypędzali przebywającą tam ludność. Polakom pozwalano zabrać podręczny bagaż, ale wobec szybkiego tempa akcji było to często niemożliwe. Pośpiech powodował, że czasami nie zabierano ze sobą wszystkich koniecznych rzeczy, np. ciepłych ubrań.

Po wyrzuceniu z domów wysiedleńców kierowano na wyznaczone miejsce zbiórki (przeważnie był to plac w pobliżu szkoły, figury bądź kościoła), gdzie dokonywano wstępnej selekcji. Część osób pozostawiono, miały one m.in. pracować w gospodarstwach kolonistów niemieckich lub w ważnych z punktu widzenia Niemców gałęziach gospodarki. Pozostałych pod eskortą pędzono pieszo bądź wieziono furmankami lub saniami do obozu przejściowego w Zamościu, a później także w Zwierzyńcu.

*(...) w nocy z 27 na 28 listopada
1942 r. rozległ się łomot kolb
karabinów u drzwi. Słychać było
szwargot niemiecki. Zaczęliśmy
z siostrą płakać. Była ciemna noc.
Niemcy wpadli, kazali się z domu
wynosić. Wziąć można było
z sobą tylko to, co człowiek mógł
w kilka minut zabrać. Ja niosłam
książki i bochenek chleba (...).
Niemcy chodzili po mieszkaniach
i bez przerwy krzyczeli: „Schnell!
schnell!” (...).*

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Ignacego Mościckiego w Skierbieszowie w latach trzydziestych XX wieku. W nocy z 27 na 28 listopada 1942 roku wielu z nich stało się ofiarami wysiedlenia tejże wsi. Archiwum Szkoły Podstawowej im. Ignacego Mościckiego w Skierbieszowie

Fragment relacji Stanisławy Syski z domu
Kropornickiej wysiedlonej ze Skierbieszowa.
W dniu wysiedlenia miała 9 lat
S. Syska, Dzieci Zamojszczyzny [w:] Dzieci i młodzież w latach
drugiej wojny światowej, red. C. Piłchowski, Warszawa 1982,
s. 361-362



Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

It tam byłeś...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Obóz przejściowy w Zamościu. AIPN

(...) wprowadzili nas do pierwszego baraku. (...) przyszedł do nas komendant obozu i powiedział, że kolejno mamy iść całymi rodzinami do lekarzy. (...) Rozbieraliśmy się do pasa i pojedynczo podchodziliśmy do nich (...) Kładliśmy ręce na stolik, a wtedy patrzyli nam w oczy, za uszy i na ręce. Rodzicom dawali kartki i szliśmy do następnego baraku. (...) Zaczęli oddzielać dzieci od rodziców i wtedy zaczęło się piekło na ziemi. (...) Dzieci trzymają matki za ręce, za spódnice, wracają, matki płaczą. A Niemcy rozwścieczeni krzyczą: „Odprowadzić, bo jak ci dam 25 nahałów, to cię zaraz szlag trafi” (...).

Relacja Kazimiery Dołby z domu Kowalczyk wysiedlonej wraz z rodziną 19 grudnia 1942 roku z Wielączy. Po kilku tygodniach pobytu w obozie przejściowym w Zamościu w lutym 1943 roku została przewieziona wraz z innymi więźniami do Siedlec (w:) B. Garbacz, Wysiedlenia Wielączy, „Karta. Kwartalnik historyczny” 2010, nr 62, s. 59-60

Jesienią 1942 roku rozbudowano funkcjonujący w Zamościu obóz dla jeńców sowieckich i przeznaczono go na przejściowy obóz dla wysiedlanej ludności. Miał pełnić funkcję wyłącznie miejsca czasowego pobytu dla wysiedlonych do momentu ich segregacji, selekcji rasowej, a następnie transportu do wyznaczonych miejsc.

Przybyłych więźniów po rejestracji segregowano, rozdzielając rodziny, oddzielając mężczyzn od kobiet, dzieci od rodziców. Szczególnie brutalnie przebiegało odbieranie rodzicom dzieci, które umieszczano wraz ze starcami i kalekami w najgorszych, tzw. końskich barakach.

Rozłączeni członkowie rodziny nie mieli możliwości spotykania się, gdyż poszczególne baraki oddzielały ogrodzenia z drutu kolczastego. Wszelkie kontakty były surowo zabronione i karane ciężkim pobiciem, a nawet śmiercią.

Wykaz członków rodzin w barakach na terenie obozu przejściowego w Zamościu. APL

Verzeichnis									
der Familienangehörigen in den Baracken des Lagers der WTS - Zamość									
Vater Nr.	Familie Nr.	Vater alters Familie	Frauen und Kinder ohne Vater	Altenheim Frauen	Altenheim Männer	Baracke	Wohnort	Lager	
Bur.1	102	264	55	295	52	34	740		740
" 4	"	34	"	"	"	61	137	30	107
" 5	62	144	90	102	12	29	459	"	459
" 6	2	2	97	1	6	55	101	"	101
" 8	50	104	36	1	6	27	274	209	274
" 9	52	108	5	30	12	"	179	"	179
" 10	131	444	33	200	27	34	483	"	483
" 12	129	100	34	70	27	64	340	"	340
" 15	"	"	40	"	"	2	37	37	"
" 14	7	14	477	"	"	113	717	"	717
" 16	30	34	718	"	"	123	505	"	505
" 17	8	9	267	"	"	71	155	"	155
" 18	77	77	140	5	4	57	285	96	381
Sum.	574	1304	1552	671	186	765	5126	411	5537

Obóz przejściowy w Zamościu. AIPN

Twoje serce pękło na pół...

W czasie selekcji wysiedlonych pod względem „wartości rasowej” dzielono na grupy:

I i II – przeznaczeni do germanizacji,

III – kierowani do pracy przymusowej na terenie Niemiec (z grupy tej wyłaczano ludzi niezdolnych do pracy, zwłaszcza dzieci do lat 14 i dorosłych powyżej 60. roku życia, których planowano wysłać do tzw. wsi rentowych),

IV – kierowani do KL Auschwitz (ciężko chorzy, niedożywieni, ułomni, starcy).

W obozie w Zamościu rozdzielono nas (...). Siostra z babcią trafiły do szesnastki, do tzw. „końskiego bloku”, a mnie, jako czternastoletnią dziewczynkę, i mamę skierowano do bloku dziesiątego. Stąd miałyśmy być wywiezione do Oświęcimia. W „końskim bloku” Niemcy bili nie tylko matki, ale również i dzieci (...). Małe dzieci, oddane pod opiekę niedożywionych staruszek, leżały na ziemi, były głodne, zziębnięte, opanowane przez robactwo. Te warunki były przyczyną wielkiej śmiertelności biednych maleństw.

Wacława Kedzierska, *Matko Boża, okryj mnie swym płaszczem...* [w:] *Wojenne losy dzieci Zamojszczyzny, świadectwa zebrane i opracowane przez J. Rodzik, Zamość 2007, s. 41*

Mamo, powiedz, jak było w tym obozie w Zamościu? – Najgorszy, synu, był fakt rozdzielenia nas. Najbardziej bałam się o ciebie. Z trudem nawiązywałam kontakt z tobą „przez druty”. Największym zagrożeniem dla ciebie była obozowa latryna – wspólna dla wszystkich. Nocą nie była oświetlona, a oblodzone deski stanowiły śmiertelne zagrożenie nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych. Wielu z nich znalazło w niej okrutną śmierć.

Stanisław Arasymowicz, *Moje wysiedlenie z perspektywy sześćdziesięciu trzech lat [w:] Wojenne losy dzieci Zamojszczyzny, świadectwa zebrane i opracowane przez J. Rodzik, Zamość 2007, s. 9.*

Z reguły pobyt wysiedlonych w obozie trwał tylko kilka tygodni. Czas ten miał jednak ogromny wpływ na stan zdrowia uwięzionych oraz niezwykle wysoką śmiertelność. Więźniowie często zapadali na ciężkie choroby, w tym zakaźne, umierali z wycieńczenia, głodu oraz z powodu odniesionych i nieleczonych ran.

Szacuje się, że od 27 listopada 1942 roku do 18 stycznia 1944 roku przez obóz w Zamościu przeszło około 70 tys. osób.

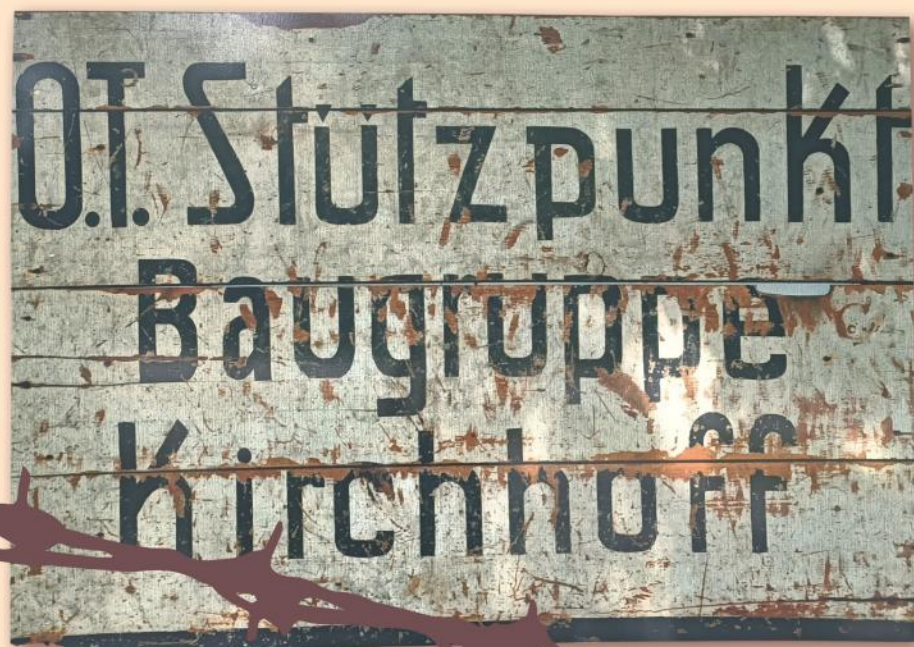
Tablica poświęcona pamięci dzieci Zamojszczyzny w katedrze pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła w Zamościu. Fot. Agnieszka Skura



Obóz przejściowy w Zamościu. AIPN

Słuchać płacz i żal w głosie...

Tablica z bramy obozu przejściowego w Zwierzyńcu. Fot. Agnieszka Skura



W związku z dużym i częstym przeludnieniem obozu w Zamościu podjęto decyzję o utworzeniu dwóch dodatkowych obozów przejściowych dla wysiedleńców: w Zwierzyńcu oraz Budzynie.

Obóz w Zwierzyńcu funkcjonował już od 1940 roku. Powstał jako baza dla austriackich i niemieckich przedsiębiorstw budowlanych zajmujących się m.in. budową dróg, mostów czy magazynów. Od 1942 roku w obozie przetrzymywano kierowanych na roboty do III Rzeszy okolicznych mieszkańców, następnie robotników przymusowych, w tym jeńców francuskich oraz mężczyzn podejrzanych o przynależność do ruchu oporu. Od stycznia 1943 roku miejsce to zaczęło pełnić funkcję obozu przejściowego dla wysiedlanych w ramach niemieckiej akcji wysiedleńczo-pacyfikacyjnej z powiatów: zamojskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego. Szacuje się, że do jesieni 1943 roku przez obóz przeszło około 20 tys. osób.

Fragment terenu obozu przejściowego w Zwierzyńcu, 1942–1943. AIPN



...matek, które dzieci straciły...

Pomnik upamiętniający ofiary niemieckiego
obozu przesiedleńczego w Zwierzyńcu
Fot. Agnieszka Skura

W obozie panowały bardzo prymitywne warunki sanitarno-bytowe. Notorycznie brakowało wody, którą dowożono co kilka dni specjalnymi beczkowozami. Ludzie masowo chorowali na czerwonkę, zatrucia pokarmowe czy odrę. Przeludnienie, brud, insekty, nieustanny głód, brak specjalistycznej opieki lekarskiej i dostępu do leków znacząco wpływały na liczbę ofiar śmiertelnych.

Po selekcji rasowej więźniów z obozu w Zwierzyńcu kierowano, podobnie jak to miało miejsce w obozie w Zamościu, do obozów koncentracyjnych w Auschwitz i na Majdanku w Lublinie, na roboty przymusowe do III Rzeszy lub do powiatów: siedleckiego, garwolińskiego, łukowskiego i mińskiego. Dzieci zakwalifikowane do germanizacji wysyłano wprost do niemieckich rodzin. Te, w stosunku do których były wątpliwości, przewożono do obozu na ul. Przemysłowej w Łodzi, gdzie ewentualnie miały być poddane „regermanizacji”.

W Zwierzyńcu obóz funkcjonował do 1944 roku. Na jego miejscu w latach 1978–1980 zbudowano kościół pomnik pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski. Pełni on funkcję kościoła garnizonowego dla organizacji kombatanckich Zamojszczyzny.

Dzieci w Zwierzyńcu było bardzo dużo. I było bardzo dużo wszy. Opadły nas nagle, jak szarańcza. Były wszędzie: w ubraniu, w pryczach obozowych, łaziły po ziemi (...). Na początku ludzie rozbierali się i bili insekty, ale to nie pomagało wiele. Za godzinę, dwie od nowa pokrywały ciało. To straszne.

Relacja Janiny Buczek-Różańskiej z Bitgoraja
[w:] C. Służewski, Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu,
Zwierzyńiec 1993, s. 132

Baraki zbudowano na końskim targu, nie było tam podłóg ani prycz. Początkowo były snopki słomy, potem tylko brudne klepisko. Było tak ciasno, że jeżeli ktoś z rodziny leżał, to pozostali musieli stać. Jeden bochenek chleba dzielono na 14 osób (...). W baraku nie było pieców, śmiertelność była bardzo duża, dzieci zamarały, codziennie wywożono kilka furmanek zmarłych.

Relacja Janiny Zielińskiej
[w:] W. Sitkowski, Zamojszczyzna. Wyszędlenia-deportacje
1939–1945. Obóz w Zwierzyńcu, Zwierzyńiec 2011, s. 53

Wyżywienie w obozie było bardzo złe i było go mało. Na śniadanie otrzymywaliśmy mały kubeczek czarnej, niestodzonej kawy i kawaleczek chleba (...) i taką samą porcję wieczorem. Na obiad taki sam kubeczek zupy, zasypanej kaszą jęczmienną, bez tłuszczu i jarzyn. Każdy musiał mieć swoje naczynie do jedzenia. Więźniowie przynosili żywność w beczkach drewnianych, ustawialiśmy się w kolejkę i każdy otrzymywał swoją małą porcję.

Relacja Janiny Kuryto ze Szczepieszyna [w:] C. Służewski,
Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu, Zwierzyńiec 1993, s. 100



DLA ZACHOWANIA WIECZNEJ PAMIĘCI
W HOŁDZIE POMORDOWANYM I WIĘZIONYM
OBOZU HITLEROWSKIEGO W ZWIERZYŃCU
W LATACH 1941 - 1944

STOWARZYSZENIE DZIECI
OFIAR OBOZU HITLEROWSKIEGO
W ZWIERZYŃCU

A.D. 12 MAJ 2013 R.

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Są daleko od ciepła, miłości, rodziny

**Nadszedł czas selekcji.
Rozdzielano rodziny:
dorostych i zdolnych
do wywiezienia na roboty
kierowano do innych baraków,
zabierano dzieci przewidziane
do germanizacji (...).**

Fragment relacji z pobytu w obozie przejściowym w Zamościu Janiny Zielińskiej wysiedlonej ze wsi Niedzieliska-Przymłarki w wieku 5 lat. APMM



Badania ludności wysiedlonej z powiatu biłgorajskiego przez niemieckiego lekarza, 1943 rok. AIPN

W obozie przejściowym w Zamościu wysiedleńców po zarejestrowaniu poddawano „badaniom rasowym” przeprowadzanym przez specjalne „komisje antropologiczne”. Na ich podstawie Polaków o korzeniach niemieckich lub z domieszką krwi niemieckiej zaliczano do grupy I albo II, a następnie wysyłano do Łodzi. Tam byli poddawani dokładniejszym badaniom, po czym wywożono ich do Niemiec celem ponownego zniemczenia. Podczas „badań” wyszukiwano także dzieci uznane za „wartościowe rasowo”, odpowiadające wzorcowi rasy aryjskiej. Przy ocenie brano pod uwagę różne parametry, m.in. długość kończyn, budowę czaszki, kolor włosów i oczu. Spełniające kryteria dzieci w sposób bezwzględny odrywano od matek i kierowano do niemieckich rodzin, ośrodków germanizacyjnych lub placówek Lebensbornu odpowiedzialnych m.in. za „odnowienie krwi niemieckiej”. Polskim dzieciom przygotowywano tam do adopcji przez niemieckie rodziny wydawano nowe metryki zawierające nieprawdziwe informacje o ich pochodzeniu. Odbierano im dotychczasowe nazwiska i imiona, zabraniano posługiwać się językiem polskim. Robiono wszystko, aby dzieci nigdy nie dowiedziały się o swoim prawdziwym pochodzeniu.

Nie wiadomo dokładnie, ile dzieci z Zamojszczyzny zostało zrabowanych w celach germanizacji. W czasie II wojny światowej z takim przeznaczeniem wywieziono do Niemiec co najmniej 200 tys. polskich dzieci. Dane szacunkowe wskazują, że w tej grupie było przynajmniej 4,5 tys. dzieci z Zamojszczyzny. Po wojnie, zgodnie z uzasadnieniem procesu norymberskiego, proceder rabunku dzieci uznano za zbrodnię ludobójstwa.

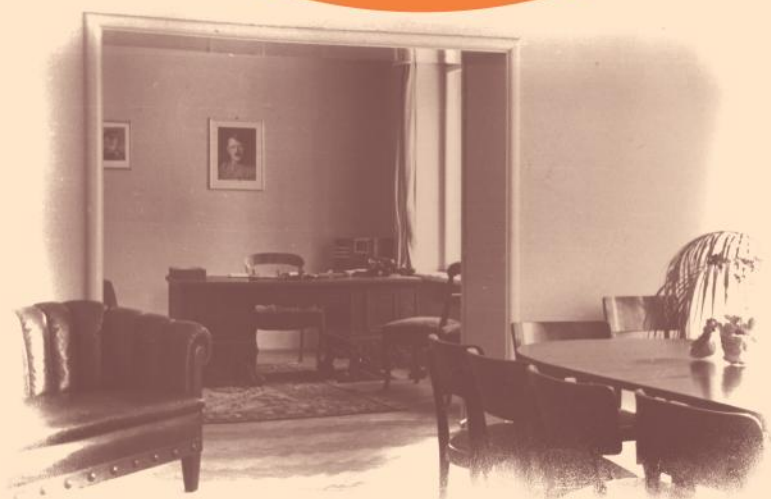
Rozdzielanie dzieci od ich matek, wysiedleni z powiatu biłgorajskiego, lato 1943 roku. AIPN

**(...) następuje corocznie przesiewanie
wszystkich 6–10 letnich dzieci Generalnej Guberni
i dzielenie ich na rasowo wartościowe
i niewartościowe (...).**

Heinrich Himmler, Kilka myśli o traktowaniu obcoplemiennych na wschodzie, 15 maja 1940 roku [w:] R.Z. Hrabar, Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Uprawdzenie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939–1945, Warszawa 1960, s. 103

**(...) dzieci przedstawiające wartościową
krew dla narodu niemieckiego powinny zostać
zgermanizowane (...) zakwalifikowane w oparciu
o rasowe i psychologiczne badania selekcyjne
jako odpowiednie do zgermanizowania zostaną
umieszczone w wieku od 6 do 12 lat w Szkołach
Ojczyźnianych, a wieku od 2 do 6 lat u rodzin
wskazanych przez Lebensborn (...).**

Ulrich Greifelt, Zarządzenie nr 67/1 Głównego Urzędu Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny, 19 lutego 1942 roku [w:] R.Z. Hrabar, Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Uprawdzenie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939–1945, s. 106



Jeden z gabinetów Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. AIPN

W Łodzi, wcielonej w 1939 roku do III Rzeszy, funkcjonowały instytucje i obiekty odgrywające znaczącą rolę w niemieckiej polityce germanizacyjnej i wysiedleńczej. Były to m.in. oddział Centrali Przesiedleńczej na czele z Hermannem Krumeyem, któremu podlegała placówka w Zamościu, filia Głównego Urzędu ds. Rasy i Osadnictwa SS, a także specjalny obóz rasowy przy ul. Spornej 73.



Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

Są w obcym, innym miejscu...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Lublinie

Werbunek na przymusowe roboty do Rzeszy stanowił nieodzowny element polityki, jaką Niemcy wdrożyli na terenach okupowanej Polski. Znalazło to swoje odzwierciedlenie we wprowadzonym przez okupanta obowiązku pracy przymusowej. Na obszarze bezpośrednio włączonym do III Rzeszy dotyczył osób powyżej 12. roku życia, zaś w Generalnym Gubernatorstwie powyżej 14. Pozyskana darmowa siła robocza miała zapewnić, niezależnie od zmieniającej się sytuacji na froncie, sprawne funkcjonowanie niemieckiej gospodarki.

Istotne znaczenie dla zwiększenia liczby rąk do pracy miały wysiedlenia na Zamojszczyźnie. Zgodnie z wytycznymi skierowane do Niemiec miały być te spośród osób zakwalifikowanych ze względu na swoją „wartość rasową” do III grupy (w wieku od 14 do 60 lat), które nadawały się do pracy. Podczas rejestracji w Zamościu rodzice bardzo często podawali nieprawdziwy wiek swojego dziecka, aby zapobiec jego wywózce. Skierowanie wysiedleńców do pracy niewolniczej poprzedzał pobyt w obozach przejściowych w Zamościu lub Zwierzyńcu bądź przy ul. Krochmalnej w Lublinie.

W Lublinie wsiedliśmy w wielki, długi pociąg towarowy (...). Od starszych można było wynioskować, że jedziemy do Niemiec. Jechaliśmy długo, wreszcie wysiadka. Był to Frankfurt nad Odrą. Po jakimś czasie znowu jechaliśmy pociągiem dalej w głąb Niemiec. Ostatni przystanek był to chyba Freddorf (...). Byłem tam dwa miesiące (...). W tym czasie nigdy nie opuszczała mnie myśl o swoim domu i wiosce Łukowej. Chciało się spotkać z kolegami, pobawić, polatać po swoich łakach, bo ich tyle było (...).

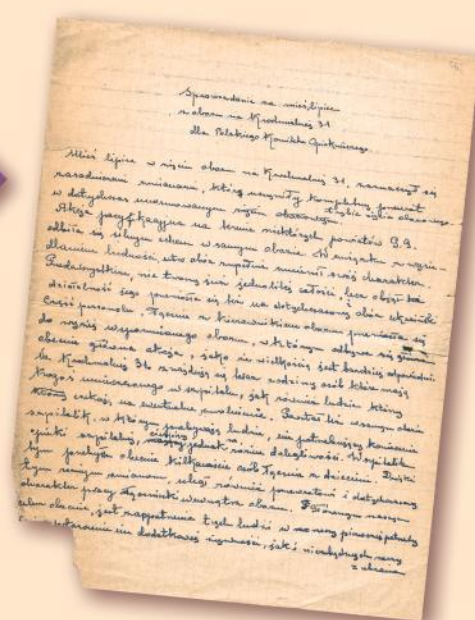
Relacja Czesława Szostaka wysiedlonego z Łukowej. Zwolniony w 1943 roku z KL Lublin został skierowany na roboty przymusowe do Niemiec. APMM

Wśród ponad 33 tys. osób wywiezionych do Rzeszy w wyniku działań prowadzonych na Zamojszczyźnie znalazły się także dzieci. Kierowano je do niewolniczej pracy przez cały okres trwania akcji. Wiek deportowanych stanowił zaprzeczenie obowiązującego na terenie Rzeszy zakazu zatrudniania osób poniżej 12. roku życia.

Masowego charakteru nabrały wysyłki na roboty latem 1943 roku, kiedy do Niemiec trafiały nie tylko całe rodziny, w tym te z licznym potomstwem, lecz także samotne matki z dziećmi. Wysiedleńców kierowano do pracy w niemieckim przemyśle i rolnictwie.



Symbol umieszczany na odzieży przymusowych robotników z Polski, tzw. petka. Zbiory Joanny Puchacz



Sprawozdanie dla Rady Głównej Opiekuńczej za lipiec 1943 roku z obozu przejściowego na ul. Krochmalnej 31 w Lublinie. Łączniczki RGO Bukowiecka i Anna Kawecka informowały w nim o dużej liczbie osób przybywających na jego teren w związku z prowadzoną na Zamojszczyźnie akcją pacyfikacyjno-wysiedleńczą. W obozie przygotowywano transporty, które miały być skierowane do pracy przymusowej na obszarze Rzeszy. WBP w Lublinie

Wysiedleni z Rudy Różanieckiej członkowie rodziny Obirków: Mieczysław, Lucja, Aniela, Helena oraz Bronisława. W 1943 roku wszyscy zostali skierowani z KL Lublin na roboty przymusowe do Niemiec. APMM

„Jedźcie do pracy w Rzeszy” – propagandowe hasło mające zachęcić do dobrowolnego wyjazdu na roboty do Niemiec umieszczone na tablicy ogłoszeniowej, Skierbieszów, okres wojenny. Zbiory Adama Gąsienkowskiego



Wzrokiem śmierci i strachu... Czym zawiniły te dzieci?



Niemieckie oddziały pacyfikacyjno-wysiedlenicze, powiat biłgorajski, lipiec 1943 roku. AIPN



Pacyfikacja jednej z wsi na Zamojszczyźnie. PAP

W ścisłym związku z akcją wysiedleńczą na Zamojszczyźnie pozostają pacyfikacje przeprowadzone przez Niemców w wybranych wsiach powiatu biłgorajskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego, a także zamojskiego. Tę formę represji władze okupacyjne stosowały na wspomnianym terenie jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego etapu wysiedleń. Znaczne ich nasilenie nastąpiło jednak latem 1943 roku, w trakcie trzeciej fazy planu. Działania te Niemcy prowadzili pod pretekstem zwalczania podziemia działającego na tym terenie.

Niemcy stosowali na Zamojszczyźnie różnorakie formy pacyfikacji. Pomimo odmiennego ich przebiegu, rodzaju użytych sił wojskowych lub policyjnych, wspólny pozostawał fakt, że dochodziło wówczas do znęcania się nad mieszkańcami danej wsi, a także mordowania wielu osób bez względu na płeć i wiek. Wśród ofiar znajdowali się nie tylko dorośli, lecz także dzieci. Jako przykład należy wymienić pacyfikację Białowoli w powiecie zamojskim przeprowadzoną przez Niemców 29 grudnia 1942 roku w ramach odwetu za podpalenie kilkunastu domów we wsi Lipsko zajętej przez niemieckich kolonistów. Wśród 52 zamordowanych osób przeważały kobiety i dzieci. Najmłodsze z nich miało 8 miesięcy. 4 stycznia 1943 roku Niemcy spacyfikowali siedem wsi na terenie gmin Skierbieszów oraz Nielisz w powiecie zamojskim, mordując 101 osób, w tym dzieci poniżej 15. roku życia.

Jedna ze spacyfikowanych miejscowości na Zamojszczyźnie, lato 1943 roku. AIPN

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

Obozowe numery...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Zgodnie z wytycznymi szefa Centrali Przesiedleńczej w Łodzi Hermanna Krumeya opracowanymi dla obozu przejściowego w Zamościu, osoby pomiędzy 14 a 60 rokiem życia zakwalifikowane ze względu na swoją „wartość rasową” do IV grupy miały zostać przekazane do KL Auschwitz jako „siła robocza”. W rzeczywistości oznaczało to ich eksterminację.

Od grudnia 1942 do lutego 1943 roku skierowano z Zamościa do KL Auschwitz trzy transporty liczące łącznie 1301 wysiedlonych. Mimo zarządzenia w praktyce do obozu trafiali zarówno wysiedleńcy przekraczający górną granicę wieku, jak i dziewczynki i chłopcy, którzy nie osiągnęli określonego minimum. Wśród deportowanych znalazło się co najmniej 162 dzieci poniżej 14. roku życia, 68 osób w chwili deportacji nie miało ukończonych 15 lat.

Przetransportowani wraz z dorosłymi w prymitywnych warunkach trafiali na tzw. Judenrampe (bocznice pomiędzy obozami Auschwitz I i Auschwitz II Birkenau), gdzie następował dramatyczny moment rozdzielania rodzin. Bardzo często była to ostanía chwila, kiedy matki widziały swoich synów, których kierowano wraz z dorosłymi mężczyznami do obozu męskiego zlokalizowanego w jednym z sektorów obozu, tzw. odcinka B1b. Kolumnę składającą się z kobiet i dziewczynek pędzono z kolei na odcinek B1a, gdzie od pierwszej połowy sierpnia 1942 roku istniał obóz kobiecy (Frauenlager).



Józefa Głazowska wysiedlona z Sitańca, numer obozowy 26866. W dniu wysiedlenia miała 12 lat. APMA-B



Krystyna Trześniewska wysiedlona z Majdanu Zamojskiego, numer obozowy 27129. W dniu wysiedlenia miała 14 lat. Zginęła w obozie KL Auschwitz 18 maja 1943 roku. APMA-B



Michalina Pietryńko wysiedlona z Majdanu Zamojskiego, numer obozowy 27018. Zginęła w obozie KL Auschwitz 14 sierpnia 1944 roku. APMA-B



Salomea Węctawik, wysiedlona ze wsi Skierbieszów, numer obozowy 27091. W dniu wysiedlenia miała 14 lat. APMA-B



***Mysimy się nie liczyły
jako dzieci, tylko jako
doroste, nie było
dla nas żadnej ulgi.***

Relacja Ireny Duras z domu Łys wysiedlonej ze wsi Mokre. Z obozu przejściowego w Zamościu została skierowana do KL Auschwitz. W dniu wysiedlenia miała 14 lat. APMA-B

Fotografia fragmentu odcinka B1a wykonana przez esesmanów w 1942 lub 1943 roku APMA-B

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

Bezbronne sieroty...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie



Jadwiga Repeć wysiedlona ze wsi Sitaniec, numer obozowy 27030. W dniu wysiedlenia miała 13 lat. Zginęła 2 stycznia 1944 roku w KL Auschwitz. APMA-B



Czesława Kwoka wysiedlona z Wólki Złoteckiej, numer obozowy 26947. W dniu wysiedlenia miała 14 lat. Została zamordowana przez Niemców 12 marca 1943 roku dożylnym zastrzykiem fenolu. APMA-B



Lucyna Białek, numer obozowy 26831. W dniu wysiedlenia miała 15 lat. APMA-B

Na terenie KL Auschwitz-Birkenau wysiedleńcy poddawani byli procedurze przyjęcia. Składała się na nią konieczność oddania wszystkich rzeczy osobistych, ścinanie i golenie włosów na całym ciele, kąpiel, wydanie odzieży więziarskiej, tzw. pasiaków, a w końcu tatuowanie numerów na przedramieniu lewej ręki. W odróżnieniu od chłopców i mężczyzn większość dziewcząt i kobiet z transportów zamojskich sfotografowano w trzech pozach. Po okresie kwarantanny nowo przybyłych kierowano do pracy w różnych grupach roboczych. Wysiedleńców w większości „zatrudniano” w komandach zewnętrznych, gdzie zarówno kobiety, jak i mężczyźni musieli wykonywać ciężkie prace.



Fragment odcinka Bib. Fotografia wykonana przez Stanisława Kolowcę po wyzwoleniu obozu w 1945 roku. APMA-B

To była śliczna dziewczyneczka, blondynka, miała może pięć, może sześć lat. Byłyśmy na jednej koi. Potem zachorowała na zapalenie płuc. Powiedziała mi kiedyś: „Ty nie powiedz mojej mamie, że mnie tak strasznie boli, pamiętaj, żebyś nie powiedziała”. I ja nie powiedziałam. Potem, kiedy ona umarła, ubrałyśmy ją ładnie i zaniósłszy na ten barak, gdzie były trupy.

Relacja Salomei Lapińskiej z domu Farfus wysiedlonej ze Skierbieszowa w wieku 14 lat. Z obozu w Zamościu skierowano ją do KL Auschwitz. APMA-B

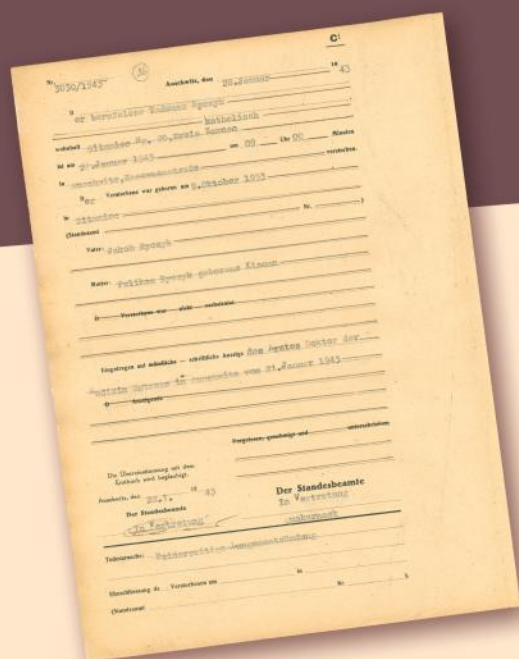
Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

...niepojmujące wojny sensu i istoty...



Akt zgonu 10-letniego Tadeusza Ryckia zamordowanego zastrzykiem fenolu 21 stycznia 1943 roku w KL Auschwitz. Jako oficjalną przyczynę zgonu podano obustronne zapalenie płuc. APMA-B

Wyjątkowo okrutnie potraktowano przywiezionych z Zamojszczyzny chłopców. W krótkim czasie po przybyciu do KL Auschwitz niemal wszyscy zostali zamordowani dosercowymi zastrzykami fenolu (w nomenklaturze obozowej proceder ten określano jako tzw. szpilowanie). Celem ukrycia dokonanej zbrodni w aktach zgonu wpisywano naturalne przyczyny śmierci, jak np. zapalenie płuc, katar żołądka czy zapalenie osierdzia.

Identyczną metodę uśmiercania zastosowano wobec ciężarnych kobiet z Zamojszczyzny, których ciąża była widoczna, oraz wobec dzieci urodzonych w obozie i ich matek. Formalnie sytuacja uległa zmianie w połowie 1943 roku, kiedy to na mocy nowych wytycznych zaprzestano zabijania dzieci nieżydowskich. Nadawano im numery i traktowano jako osoby nowo przybyte do obozu.

Większość Polaków z Zamojszczyzny zmarła w stosunkowo krótkim czasie po przybyciu do obozu. Wpływ na to miały przede wszystkim regularne selekcje, które przeprowadzano w szpitalu obozowym oraz w blokach więźniarskich. Spośród 1301 osób przywiezionych w transportach zamojskich zginęło co najmniej 989. Końca wojny doczekali zaledwie 203 osoby. W większości byli to ludzie deportowani w różnych okresach do innych obozów, m.in. Bergen-Belsen, Ravensbrück, Buchenwald, Gross-Rosen oraz do obozu w Potulicach pod Bydgoszczą.

Strona z książki z kostnicy, na której widnieją m.in. numery chłopców z Zamojszczyzny – ofiar tzw. szpilowania. APMA-B

Byli to chłopcy: Rycaj Mieczysław i Rycaj Tadeusz. Rodzice obu tych chłopców zostali wraz z całym młodszym rodzeństwem zagazowani. Z całego transportu wybrano tylko około dwudziestu kilku chłopców w wieku od 8-u do 14-u lat. Rycaj i Rycaj pochodzili właśnie z tej grupy. Resztę, tzn. około 90-u chłopców przyprowadził Palitsch (właśc. Palitzsch) na blok 20-y i tam zostali zabici zastrzykami przez podoficera sanitariusza Scherpego.

Zespół Proces Hössa, t. 4, k. 163. APMA-B

23/II 1943 - 77

90	93088	10	1	87276	202	19	88162
91	97065	10	2	86614	203	20	88178
92	96141	10	3	71409	204	21	88175
93	81533	10	4	79795	205	22	88171
94	97716	10	5	86230	206	23	88193
95	97716	10	6	84241	207	24	88141
96	97716	10	7	79458	208	25	88142
97	97716	10	8	71369	209	26	88143
98	97716	10	9	83610	210	27	84454
99	97716	10	10	93790	211	28	84452
100	97716	10	11	93459	212	29	84450
101	97716	10	12	72264	213	30	788196
102	97716	10	13	77261	214	31	788134
103	97716	10	14	74766	215	32	788139
104	97716	10	15	72560	216	33	788162
105	97716	10	16	72587	217	34	788166
106	97716	10	17	73592	218	35	750173
107	97716	10	18	82636	219	36	748781

23/II 1943 - 78

34	108118	55	94780	201	19	84860
35	108118	56	90508	202	20	86245
36	108118	57	89792	203	21	88251
37	108118	58	86797	204	22	88251
38	108118	59	77482	205	23	88251
39	108118	60	93539	206	24	88251
40	108118	61	93619	207	25	88251
41	108118	62	93619	208	26	88251
42	108118	63	89863	209	27	88251
43	108118	64	20901	210	28	88251
44	108118	65	84910	211	29	88251
45	108118	66	68046	212	30	88251
46	108118	67	73714	213	31	88251
47	108118	68	91224	214	32	88251
48	108118	69	92556	215	33	88251
49	108118	70	52801	216	34	88251
50	108118	71	97012	217	35	88251

Widok z zewnątrz na blok nr 20 w obozie Auschwitz I. Mieścił się tam szpital obozowy, w którym m.in. chłopców z Zamojszczyzny poddawano tzw. szpilowaniu, ok. 1962 roku. APMA-B

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć

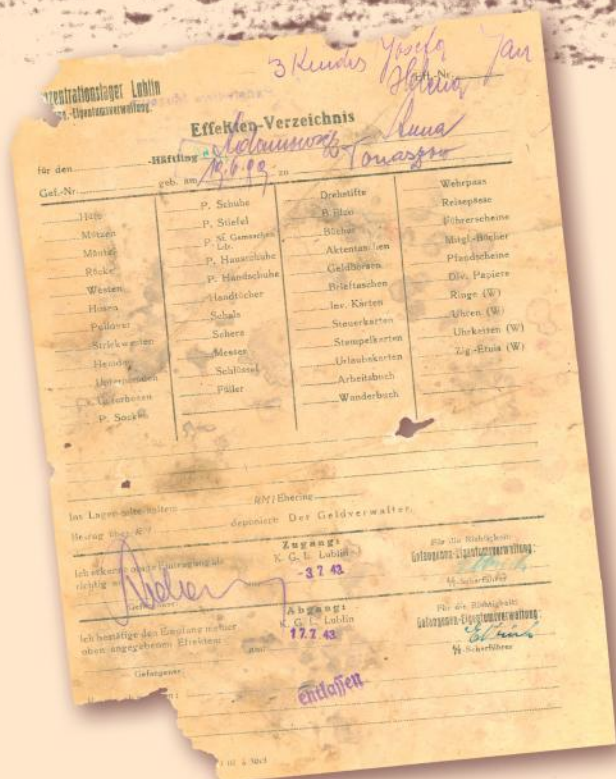
Obozy...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Główna brama wjazdowa na teren KL Lublin, 1943 rok. APMM



Pod pretekstem walki z partyzantami Niemcy przystąpili do ostatniego etapu wysiedleń na Zamojszczyźnie, którym towarzyszyły liczne pacyfikacje. Przeprowadzona od czerwca do sierpnia 1943 roku akcja przebiegała pod kryptonimem „Werwolf”. W jej wyniku do KL Lublin, określanego potocznie Majdankiem, w czerwcu i lipcu 1943 roku skierowano blisko 8600 osób. Wśród przetransportowanych do obozu znalazła się duża grupa dzieci w różnym wieku, w tym noworodki urodzone podczas transportu w towarowych wagonach.

Dzieci kierowano do KL Lublin wraz z rodzicami, przeważnie wprost z obozu przejściowego w Zamościu lub w Zwierzyńcu. Po wyładowaniu na terenie bocznicy w pobliżu dworca w Lublinie ustawionych w kolumny wysiedleńców gnano na teren obozu. Tam poddawano ich procedurze przyjęcia. Z zasady dzieci do 14. roku życia nie były uwzględniane w systemie ewidencji obozowej. O ich istnieniu świadczą jedynie adnotacje pojawiające się na kartotekach odzieżowych matek lub kobiet sprawujących nad nimi opiekę. Dzieci starsze niż 14 lat traktowano jak więźniów dorosłych, co wiązało się m.in. ze skierowaniem do komand roboczych. Wysiedleńcom nie przydzielano oficjalnego ubioru więźniarskiego – pasiaków. Dzieci wraz z matkami kierowano na pole więźniarskie III lub V.

Kartoteka odzieżowa Anny Adamowicz zawierająca informacje o liczbie przywiezionych z nią dzieci. Kartoteki odzieżowe zakładała więźniom administracja obozu w ramach procedury przyjęcia do KL Lublin. APMM

Wysiedleńcy z powiatu biłgorajskiego na szosie piaseckiej w drodze do KL Lublin, 1943 rok. APMM



Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Upokorzenia...

Okres pobytu w obozie dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny wynosił kilka tygodni. Większość z nich wraz z rodzicami, celem uzupełnienia deficytu siły roboczej, skierowano przez obóz przy ul. Krochmalnej w Lublinie do niewolniczej pracy na terenie III Rzeszy. Część, około 2200 Polaków, dzięki ogromnemu zaangażowaniu Rady Głównej Opiekuńczej, a także Polskiego Czerwonego Krzyża, udało się zwolnić.

Znajdujących się w fatalnym stanie zdrowia dzieci i dorosłych opuszczających KL Lublin, a także obóz na Krochmalnej skierowano do lubelskich szpitali: Szpitala Miejskiego im. Jana Bożego, Dzieciątka Jezus oraz Świętego Józefa. Pomimo ogromnych starań czynionych przez lekarzy i pielęgniarki, życia wielu umieszczonych tam pacjentów nie udało się uratować. Dużą śmiertelność wśród najmłodszych powodowało m.in. wyniszczenie organizmu spowodowane wygłodzeniem, ostry nieżył jelit, awitaminoza, odra i zapalenie płuc.

Zwolnionych z KL Lublin w lepszym stanie zdrowia skierowano do wyznaczonych przez Centralę Wyszędleńczą miejscowości powiatu lubelskiego (Bełżyce, Brzeziny, Bychawa, Jastków, Jaszczów, Konopnica, Krzczonów, Lubartów, Ludiwn, Łęczna, Metgiew, Niedrzwica, Niemce, Piaski, Piotrków, Piotrowice, Spiczyn, Wojciechów i Zemborzyce).



Oktadka księgi chorych Miejskiego Szpitala św. Jana w Lublinie z 1943 roku. APL

▲ Dzieci z Zamojszczyzny po zwolnieniu z KL Lublin w Szpitalu Miejskim
▼ im. Jana Bożego w Lublinie. AIPN



Zmarznięte, zbite, skatowane ciała...

Na przełomie grudnia 1942 i stycznia 1943 roku z obozu przejściowego w Zamościu wywieziono do tzw. wsi rentowych (Rentendörfer) w dystrykcie warszawskim 5321 osób – większość stanowiły dzieci do lat 14. Trafity one w sześciu transportach do Pilawy, Sobolewa, Siedlec, Mord i Mrozów.

Wysiedlonych przewożono w bydłych wagonach bez ogrzewania, prycz i ustępów. Stłoczeni, bez prowiantu i wody w siarczyste mrozy docierali na miejsce przeznaczenia skrajnie wykończeni i chorzy. Z reguły „wyładunek” odbywał się na bocznym torze. Po opróżnieniu wagonów i wyniesieniu zwłok zmarłych Niemcy nie interesowali się dalszym losem ofiar. Nigdy nie utworzyli tzw. wsi rentowych. Niesieniem pomocy i opieką nad wysiedleńcami zajmowała się z dużym poświęceniem i oddaniem okoliczna ludność, miejscowe agendy Rady Głównej Opiekuńczej wspierane przez burmistrzów, wójtów i sołtysów.

Rada Główna Opiekuńcza była polską organizacją charytatywną działającą za zgodą władz okupacyjnych w czasie II wojny światowej. Swą pomoc kierowała do poszkodowanej na skutek działań wojennych i okupacji ludności polskiej poprzez m.in. finansowanie oraz wspieranie działalności kuchni ludowych i szpitali, ale także poprzez przekazywanie bezpośrednio poszkodowanym i potrzebującym pomocy materialnej i finansowej. Rada pośredniczyła i wspomagala w odnajdywaniu zaginionych, także zagubionych w czasie wysiedleń dzieci. Prowadziła w tych sprawach korespondencję z innymi instytucjami. Niekiedy pomagała w uwalnianiu z obozów.



Dzieci z Zamojszczyzny przybyłe z obozu przejściowego w Zamościu w prowizorycznym szpitalu w Mrozach, luty 1943 roku. AIPN

Wzywamy wszystkłą ludność mieszkającą przy torach i stacjach kolejowych do pilnego baczenia i stwierdzania miejsc, gdzie pojawia się dzieci. W razie wykrycia wagonów starać się jak najszybciej i najsprawniej dzieci z nich wydobyć. Gdzie się da, wykupić, gdzie się da, wykraść. Zaopiekować się dziećmi natychmiast. Podzielić pomiędzy rodziny. Działać spokojnie, z rozwagą. Ratować dzieci! Ratować dzieci!

Fragment odezwy konspiracyjnego organu Ludowego Związku Kobiet
Ratować dzieci! Ratować dzieci!, „Żywiec”, styczeń 1943 roku

3 lutego 1943 roku w Siedlcach odbył się manifestacyjny, zbiorowy pogrzeb. Uczestniczyło w nim około 10 tys. mieszkańców Siedlec i okolic. We wspólnej mogile pochowano wówczas 32 ofiary wysiedleń, które nie przeżyły transportu z Zamościa. Tuż po uroczystościach zostali aresztowani, a następnie wywiezieni do KL Auschwitz burmistrz miasta Stanisław Zdanowski oraz autor zdjęć fotograf Józef Buszko. AIPN



Rodzinny dom to tylko wspomnienie...



Dzieci z Zamojszczyzny podczas posiłku w sierocińcu w Łaskarzewie, grudzień 1942 roku. AIPN

Czyniono wysiłki, by każdemu dziecku zapewnić opiekę w rodzinach zastępczych, domach dziecka, zakładach opiekuńczych, ochronkach. Mimo że nie zawsze było to możliwe, starano się nie rozdzielać rodzin, a rodzeństwa umieszczać w jednym miejscu lub w bliskiej od siebie odległości.

Apele o niesienie pomocy spotkały się z dużym odzewem ze strony lokalnych społeczności. Gromadzono pieniądze, żywność, ubrania, leki i opatrunki, ale przede wszystkim oferowano stałą opiekę i dach nad głową.

Chorych i wycieńczonych odwożono do miejscowych szpitali, izb chorych lub siedzib Rady Głównej Opiekuńczej. Większość z wysiedlonych cierpiała z powodu niedożywienia, anemii, zapalenia płuc, oskrzeli oraz licznych odmrożeń. Zmarłych, których było po kilkunastu w każdym transporcie, próbowano identyfikować, a następnie grzebano ich na lokalnych cmentarzach.



Dzieci z Zamojszczyzny w sierocińcu w Łaskarzewie. Uroczystość z okazji świąt Bożego Narodzenia, 1943 rok. AIPN



Dzieci z Zamojszczyzny w sierocińcu w Łaskarzewie, wiosna 1943 roku. AIPN

Dzieci z Zamojszczyzny w sierocińcu w Siedlcach, 1942 rok. PAP



Wszędy słychać o pomoc wołanie...

Warunki w obozach, w jakich przetrzymywano wysiedleńców, choroby oraz duża śmiertelność nie były akceptowane przez społeczeństwo polskie. Wciąż znajdowali się śmiatkowie, nierzadko członkowie rodzin więźniów, którzy – narażając własne życie i zdrowie – starali się przerzucać żywność przez druty. Próby te niekiedy kończyły się śmiercią osób pomagających i więźniów.

Inicjatorami i organizatorami działań pomocowych byli właściciele ordynacji zamojskiej Róża i Jan Zamojscy. Wspólnie angażowali się w pracę Rady Głównej Opiekuńczej i Czerwonego Krzyża. Za zgodą kierownictwa obozu i przy wsparciu zwierzynieckich gospodyń organizowali pomoc żywnościową w postaci przywożonej dla więźniów zupy, chleba oraz mleka dla dzieci. Ordynatowa prowadziła także zbiórki lekarstw, odzieży i pieniędzy przeznaczonych na pomoc więźniom obozu.

Szczególne miejsce w działalności RGO zajmowała pomoc najmłodszym ofiarom wojny, dla których powoływała i współfinansowała liczne sierocińce oraz ochronki na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Z

ramienia RGO opiekę nad wysiedlonymi sprawowały także harcerki. W szczególny sposób angażowały się w pomoc wysiedlonym z Zamojszczyzny trafiającym w transportach do Lublina. Priorytetem dla nich było ratowanie najmłodszych wysiedleńców i umieszczanie ich w bezpiecznych miejscach. Często sprowadzały z terenu ukrywające się dzieci, a następnie przemyciły do Lublina, gdzie umieszczano je w ochronkach.

Róża i Jan Zamojscy, 1938 rok
Zbiory Marcina Zamoyskiego

Jako przewodniczący Komitetu RGO na powiat biłgorajski oraz delegat do Rady RGO zwróciłem się do władz policyjnych o umożliwienie miejscowemu Komitetowi dostarczania do obozu raz dziennie zupy. Po dłuższych naradach „ta taska” została nam przyznana, a ponieważ posiadaliśmy wojskowy kocioł na kołach, Komitet miejscowy pod przewodnictwem kanonika Stanisława Szepietowskiego i mojej żony rozpoczął dostarczanie codziennie za dwoma nawrotami możliwie pożywnej zupy dla tych nieszczęśliwców.

Jan Zamojski, *Dzieci Zamojszczyzny*, „Tygodnik Zamojski” 1980, nr 52, s. 5-6

Jan i Róża Zamojscy,
Zwierzyniec, 1942 rok
Zbiory Marcina Zamoyskiego

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć



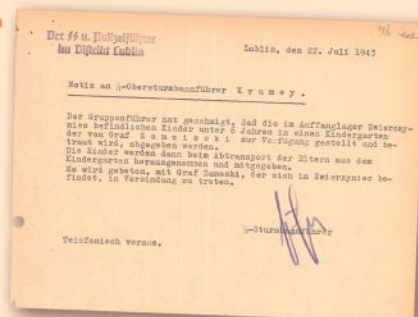
INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Towarzystwa Ci dotrzymałem, ale i ja się troszkę bałem

Latem 1943 roku Jan Zamoyski – za namową żony – z narażeniem życia podjął próbę ratowania małoletnich więźniów. Udał się osobiście na rozmowę z SS-Gruppenführerem Odilo Globocnikiem, dowódcą SS i Policji w dystrykcie lubelskim, w celu wynegocjowania zgody na wyprowadzenie z obozu jak największej liczby dzieci. Dzięki jego determinacji, mobilizacji i pomocy miejscowej ludności z obozu udało się wyprowadzić ponad 400 dzieci w wieku do 6 lat, a w niektórych przypadkach były to dzieci starsze.

Notatka ze spotkania Jana Zamoyskiego z SS-Gruppenführerem Odilo Globocnikiem dotycząca zwolnienia z obozu dzieci w wieku do lat 6, 22 lipca 1943 roku
APL



◀ Wykaz Polskiego Komitetu Opieki Delegatura w Zwierzyńcu dzieci zabranych z obozu przejściowego w Zwierzyńcu, lipiec–sierpień 1943 roku. APZ

Po wstępnych badaniach lekarskich dzieci przydzielano w zależności od stanu zdrowia do szpitala albo do ordynackiej ochronki. Części z nich tymczasową opiekę zapewnili mieszkańcy Zwierzyńca i pobliskich miejscowości. Żywność oraz niezbędne przedmioty użytku codziennego dla ratowanych dzieci oraz szpitala gromadzono dzięki okolicznej ludności, która między sobą organizowała zbiórki mleka, warzyw, chleba, odzieży, zabawek i pościeli.

Z czasem po niektóre dzieci zgłaszali się rodzice zwolnieni z obozu lub powracający z przymusowych robót z III Rzeszy. Część była odbierana przez dalszych krewnych lub znajomych.

Rozpoczęły się dla nas, tzn. dla Komitetu Opieki, a szczególnie dla mojej żony, gorące dni, godziny przygotowań, by pokazać okupantowi, że akcja z naszej strony może być należycie przygotowana. (...) Komitet działał bez mała 24 godziny na dobę, podobnie jak wiele par, które szyły z dostarczonych materiałów koszulki i inne dziecinne odzienie. Zorganizowano zbiórki pościeli i wszelkich ubrań czy sukienek dziecinnych, zabawek, szykowano ochronę na przyjęcie dzieci.

Jan Zamoyski, Dzieci Zamojszczyzny, „Tygodnik Zamojski” 1980, nr 52, s. 5–6



Karta pocztowa wysłana przez Michalinę Mulawę z podziękowaniami za opiekę nad jej dziećmi przebywającymi w ochronce w Zwierzyńcu, wrzesień 1943 roku. APZ

Dzieci z ochronki wraz z opiekunką Wandą Cebrykow, wiosna 1944 roku. APZ



Wszystko w porządku - plakać nie musisz...

Szczególną rolę w ratowaniu dzieci i opiece nad nimi odegrały siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi (FMM). W czasie niemieckiej okupacji mieszkaly na Zamojszczyźnie w dwóch klasztorach: w Łabuniach oraz Zamościu. Prowadziły tam zakłady wychowawcze dla sierot oraz ochronki dla najmłodszych. Po rozpoczęciu przez Niemców akcji wysiedleńczej szybko zaangażowały się w pomoc najmłodszym więźniom i organizowały uwalnianie niemowląt z obozu w Zamościu.

Latem 1941 roku siostry z Łabuń przesiedlono wraz z podopiecznymi do klasztoru ojców bernardynów w Radecznicy, gdzie – pomimo wielu przeciwności i trudnych warunków bytowych – kontynuowały swoje działania na rzecz dzieci.

Zimą 1942 roku cztery siostry z Łabuń wraz z mieszkańcami tej miejscowości zostały wysiedlone i znalazły się „za drutami” w obozie przejściowym w Zamościu. Tam pozwolono im prowadzić służbę w prowizorycznym obozowym szpitalu. Skupiły swą uwagę przede wszystkim na pomocy najmłodszym. Opiekowały się ciężarnymi, odbierały porody, w miarę możliwości obozowych dbały o „pieluchy” i „wyprawki” dla nowo narodzonych. Pełniły postugę w kwestiach wiary, udzielając m.in. sakramentu chrztu umierającym dzieciom. Wspierały funkcjonowanie obozowego szpitala, opiekując się chorymi, szmuglując leki, opatrunki i żywność dla podopiecznych. Leczyły chorych tzw. domowymi sposobami, dokarmiwały najbardziej potrzebujących i organizowały niezbędną dla chorych odzież.



Siostry FMM na terenie obozu przejściowego w Zamościu. AFMM

Siostry FMM na prośbę ordynatowej Róży Zamoyskiej pomagały także dzieciom uratowanym z obozu w Zwierzyńcu. Ich postuga obejmowała opiekę nad chorymi, dostarczanie lekarstw, dokarmianie oraz asystowanie przy pochówkach zmarłych. Najbardziej niebezpiecznym przedsięwzięciem były próby nielegalnego wywożenia dzieci z terenu obozu.

Swoją pomoc i postugę wysiedlanym świadczyło wielu duchownych, m.in. siostry serafitki z Bitgoraja, ks. Władysław Forkiewicz, administrator parafii kolegiackiej w Zamościu, ks. Ludwik Wielgosz z Goraja oraz liczni proboszczowie i wikariusze wysiedleni i osadzani w obozach wraz ze swoimi parafianami.

Siostry FMM (w białych fartuchach) w obozie przejściowym w Zamościu. AFMM

Personel medyczny z siostrami FMM wśród dzieci uratowanych z obozu w Zwierzyńcu. Z lewej siedzi serafitka siostra Janina Jedut, pielęgniarka i siostra Emilia Potoczna. AFMM



Dzieci
Zamojszczyzny
Historia
i pamięć



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Spójrz na te małe dzieci...

Dzieci wysiedlone z Zamojszczyzny, uratowane z transportów w 1942 lub 1943 roku. Zdjęcia wykonano w zakładzie fotograficznym Kołaczkowskiego w Warszawie. AIPN

Joanna Niemira
„Spojrzenia”

*Spójrz na te małe dzieci,
ich twarze bezbronne i wycieńczone
jak liście rzucane na wiatr podczas burzy.*

*Spójrz na te małe dzieci
zabrane od rodziców, samotne,
nieustannie skazane na cierpienie.*

*Spójrz na te małe dzieci
Znające już ból i płacz.*

*Czy to jest sprawiedliwość?
Dlaczego to spotkało właśnie je?
Czy ktoś to wie...*

Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

Nie zapomnimy...



*Pośród wielu państw na świecie
Tętni życiem polski kraj.
W płaczu wierzb dojrzewa kwieciami,
Pachnie wiosną cudny maj.
Gdzieś, na roztoczańskim szlaku,
nasza szkoła, a wraz z nią
To, co dla nas najcenniejsze:
Przyjaźń i rodzinny dom.*

Refren:

*Chociaż serca mamy młode,
To historię dobrze znamy.
Losy dzieci Zamojszczyzny
W swej pamięci zachowamy.*

Fragment hymnu byłego Gimnazjum im. Dzieci Zamojszczyzny w Bodaczkowie. Słowa: Tomasz Tomczewski, muzyka: Renata Banach

Kultywowanie pamięci o losach wysiedlonych dzieci to niezwykle ważne zadanie wielu placówek oświatowych. W całej Polsce powstały szkoły, którym nadano imię Dzieci Zamojszczyzny. Współpracują one z organizacją kombatancką – Polskim Związkiem Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych i corocznie biorą czynny udział w uroczystościach upamiętniających wysiedlenia. Działają również na rzecz zachowania pamięci i upowszechnienia wiedzy na temat wysiedleń i tragicznych losów dzieci Zamojszczyzny, opiekują się członkami stowarzyszeń, jednocześnie gromadząc pamiątki i wspomnienia związane z latami wojny i okupacji. W szkołach organizowane są liczne konkursy historyczne, literackie i plastyczne, dzięki którym młodzież przypomina tamte zdarzenia oraz oddaje hołd cierpieniom ich rówieśników z przeszłości.

Imię Dzieci Zamojszczyzny otrzymał także w 1969 roku hufiec ZHP w Zamościu. Od lat podejmuje on liczne przedsięwzięcia dotyczące się z losami swoich patronów, m.in. poprzez udział w uroczystościach rocznicowych. Sprawuje również opiekę nad całą harcerską na zamojskiej Rotundzie.

◀ Tablica upamiętniająca nadanie Zespołowi Szkół Ponadpodstawowych nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Zamościu imienia Dzieci Zamojszczyzny. Fot. Kinga Żelazko



◀ Plakietka Hufca ZHP Zamość im. Dzieci Zamojszczyzny. Zbiory Hufca ZHP w Zamościu



◀ Kąciak Patrona w Szkole Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny w Aleksandrowie Fot. Anna Ksiądz



Tablica pamiątkowa w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi im. Dzieci Zamojszczyzny w Zamościu. Fot. Kinga Żelazko



Tablica pamiątkowa w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi im. Dzieci Zamojszczyzny w Zamościu. Fot. Kinga Żelazko

Szkola Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny w Aleksandrowie. Fot. Anna Ksiądz

Rewers sztandaru Szkoły Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny w Aleksandrowie. Fot. Anna Ksiądz



Dzieci Zamojszczyzny Historia i pamięć



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Lublinie

Pamiętajmy o nich do dni końca...

Dla upamiętnienia najmłodszych ofiar działań wojennych od lat obecne są w przestrzeni publicznej wydarzenia kulturalne, sportowe, zajęcia edukacyjne i dydaktyczne. W Zamościu od 1987 roku organizowany jest Czteroetapowy Bieg Pokoju Pamięci Dzieci Zamojszczyzny. W muzeach i placówkach kulturalnych powstają wystawy tematyczne, organizowane są spotkania ze świadkami historii, odbywają się lekcje i warsztaty dla dzieci i młodzieży.

W wielu miastach i miasteczkach województwa lubelskiego znajdują się place i ulice Dzieci Zamojszczyzny, liczne pomniki, obeliski i tablice poświęcone pamięci najmłodszych ofiar wysiedleń.

Koszulka startowa Czteroetapowego Biegu Pokoju Pamięci Dzieci Zamojszczyzny. Archiwum Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zamościu



Lekcja muzealna poświęcona problematyce wysiedleń pt. *Wyrwane z ramion Matki Polski*. Zajęcia dla młodzieży zostały zrealizowane w ramach projektu *Dzieci – najmłodsze ofiary wojny*. W 80. rocznicę wysiedleń na Zamojszczyźnie przygotowanego przez Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenal Oddział Muzeum Zamojskiego w Zamościu. MFIBA



Ulica Dzieci Zamojszczyzny w Lublinie
Fot. Waldemar Terlecki



Obraz zamojskiego artysty Henryka Szukutnika pt. *Dzieci Zamojszczyzny*
Zbiory Henryka Szukutnika



Zbiorowa mogiła dzieci z Zamojszczyzny na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. Pochowano tu dzieci zmarłe w szpitalach lubelskich po zwolnieniu z KL Lublin. Fot. Kinga Żelazko

Pomnik na terenie byłego obozu przesiedleńczego w Zamościu
Fot. Agnieszka Skura



Dorastając w wysiłkach, do życia wracali

Dramatyczny los, jaki stał się udziałem dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny, odcisnął trwałe piętno na ich dalszym, dorosłym życiu. Wyrwane z bezpiecznego świata doświadczyły niewyobrażalnych strat z powodu gwałtownej utraty rodzinnego domu i rozłąki z najbliższymi.

Nawet krótkotrwały pobyt dzieci w obozie w wielu przypadkach pociągnął za sobą długofalowe skutki natury fizycznej, a także psychicznej. Zostały one zbiorczo określone jako syndrom KZ. Najmłodsze ofiary wysiedleń musiały się z nim mierzyć przez całe życie.

„Niunia” – dziecko z obozu przejściowego w Zwierzyńcu rozpoznane po wojnie jako Janina Kusiak, Zwierzyniec, 1945 rok. APZ

DRAMAT ZAMOJSZCZYZNY W LICZBACH

*Z różnymi przygodami
dotarłam z siostrą Józefą do
Lublina. Później do rodzinnej
wioski do Mokrego. Ale tak
naprawdę nie było do czego
wracać. Nasz dom został na
polecenie Niemców rozebrany.
Mama, ojciec i brat nie żyli (...).*

Fragment relacji Zofi Łys z domu Bondyra
wysiedlonej ze wsi Mokre. Z obozu
przejściowego w Zamościu została
skierowana do KL Auschwitz. W dniu
wysiedlenia miała 15 lat. APMA-B

wysiedlonych

mniej więcej tyle, co liczba mieszkańców
dwóch miast takich jak Zamość

110
tysięcy

wysiedlonych dzieci

niewiele mniej osób zamieszkuje
dziś Biłgoraj

30
tysięcy

ofiar wśród dzieci

mniej więcej tyle osób, co liczba
mieszkańców dwóch miast takich
jak Szczepleszyn

10
tysięcy

wywiezionych do dystryktu warszawskiego

mniej więcej tyle osób zamieszkuje
dziś gminę Skierbieszów

5321
osób

wywiezionych do KL Auschwitz

mniej więcej tyle osób zamieszkuje
dziś Frampol

1301
osób

wywiezionych do KL Lublin

mniej więcej tyle, co liczba mieszkańców
dwóch gmin takich jak Grabowiec

8600
osób

wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy

mniej więcej tyle, co połowa liczby miesz-
kańców powiatu hrubieszowskiego

33
tysiące

Łącznie od listopada 1942 roku do sierpnia 1943 roku wysiedlenia
objęły blisko **300 wsi**. Ich mieszkańcy stanowili ponad **30%** lud-
ności Zamojszczyzny. Do opuszczonych gospodarstw i domostw
sprowadzono około **13 tysięcy** niemieckich osiedleńców oraz
około **7 tysięcy** Ukraińców.

*(...) do tej pory śni mi
się obóz. Po wojnie
chorowałam bardzo (...).*

Fragment relacji Salomei Łaplińskiej
z domu Farfus wysiedlonej ze
Skierbieszowa z rodzicami i młodszym
bratem. Z obozu przejściowego
w Zamościu została skierowana do
KL Auschwitz. W dniu wysiedlenia
miała 14 lat. APMA-B

Bo to, jak będzie na świecie, zależy od nas i przyszłych pokoleń

Autorki: **Agnieszka Skura, Kinga Żelazko**

Recenzja merytoryczna: **dr hab. Jacek Wołoszyn**

Redakcja i korekta: **Ewa Ankiersztein**

Opracowanie graficzne: **Marcin Kucewicz**

Recenzja plastyczna: **Szymon Węglowski**

Koordynator: **Magdalena Śladecka**

Wystawa przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji
Narodowej IPN w Lublinie

Autorki składają podziękowania osobom prywatnym oraz wszelkim instytucjom, które swą pomocą i udostępnionymi materiałami przyczyniły się do powstania wystawy: Adamowi Gąsianowskiemu, Joannie Puchacz, Henrykowi Szkutnikowi, Marcinowi Zamoyskiemu, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (**AIPN**), Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (**APMA-B**), Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie (**APMM**), Archiwum Państwowemu w Lublinie (**APL**), Archiwum Państwowemu w Zamościu (**APZ**), Hufcowi ZHP Zamość im. Dzieci Zamojszczyzny, Instytutowi Zachodniemu w Poznaniu, Miejskiej Bibliotece w Tarnogrodzie, Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenał Oddziałowi Muzeum Zamojskiego w Zamościu (**MFIBA**), Muzeum Fotografii w Zamościu, Muzeum Regionalnemu w Siedlcach, Muzeum Ziemi Biłgorajskiej, Muzeum Zamojskiemu w Zamościu, Narodowemu Archiwum Cyfrowemu (**NAC**) w Warszawie, Ośrodkowi Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie, Ośrodkowi Sportu i Rekreacji w Zamościu, Polskiej Agencji Prasowej (**PAP**), Siostrom ze Zgromadzenia FMM w Łabuniach, Stowarzyszeniu Domu Dziecka – Pomnika im. Dzieci Zamojszczyzny w Siedlcach, Stowarzyszeniu Dzieci Zamojszczyzny Ziemi Biłgorajskiej, Szkole Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny w Aleksandrowie, Szkole Podstawowej im. Ignacego Mościckiego w Skierbieszowie, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Zespołowi Szkół Ponadpodstawowych nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi im. Dzieci Zamojszczyzny w Zamościu.

Tytuły poszczególnych części wystawy zostały zaczerpnięte z wierszy napisanych przez uczniów byłego Gimnazjum im. Dzieci Zamojszczyzny w Bodaczowie wydanych w 2003 roku w tomiku *Słowa pełne łez*: Justyny Mrozik (15 lat) *Kolory cierpienia* – s. 18, Anety Wróbel (13 lat) *Pęknięte serce* – s. 22, 24, Rafała Dołby (15 lat) *Którędy?* – s. 26, 28, Eweliny Wawryk (15 lat) *Kilka smutnych zdań* – s. 30, 33, Sylwii Panuciak (13 lat) *Dziecino kochana* oraz *Ratunek* – s. 35, 50, 56, Magdy Skrzypik (14 lat) *Pamiętamy* – s. 44, 46, 48, Ewy Leszczyńskiej (15 lat) *Spóźniona relacja misia* – s. 58, Doroty Bibutek (15 lat) *Nadzieja* – s. 52, 62, Joanny Niemiry (15 lat) *Spojrzenia* – s. 65, Edyty Wójtowicz (15 lat) *Zapomnienie* – s. 67, 70, Karoliny Piaseckiej (13 lat) *Pamięć o Dzieciach Zamojszczyzny* – s. 73 oraz wydanego w 2006 roku wiersza uczennicy Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie Katarzyny Kolaszyńskiej (11 lat) *Dzieci wojny* – s. 42, 77.

